

Gazeta Gdańska.

Rendziata kwartalna na paczce 2,55 mk., z odnieszeniem do domu przez listowe 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolubowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grabla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX. ||

Gdańsk, na niedzielę 30-go marca 1919.

|| Nr. 74.

Sprostowanie!

Na notę generała Nudant'a z dnia 26-go marca rb., tyczącą wylądowania armji generała Hallera w Gdańsku, a przesłaną przewodniczącemu komisji rozjemczej w Spaa, odpowiedział rząd niemiecki oficjalną notą, w której według „Danziger Zeitung“ nr. 146 twierdzi, że Paderewski podczas pobytu swego w Gdańsku powiedział: „Gdy polskie dywizje z Francji i Włoch staną w Gdańsku, natenczas zostaną Gdańsk i całe Prusy Zachodnie polskie.“

(Wenn die polnischen Divisionen aus Frankreich und Italien erst einmal in Danzig seien, würde Danzig und ganz Westpreussen polnisch werden.)

Wobec tego stwierdzamy:

Nieprawdą jest,

że powyższe słowa z ust Paderewskiego w Gdańsku padły.

**Powiatowa Rada Ludowa
w Gdańsku.**

O powtórzenie niniejszego sprostowania prosimy całą prasę polską.

O powtórzenie niniejszego sprostowania prosimy całą prasę polską.

Co zapomniał nadburmistrz Sahm wręczyć p. majorowi Webb?

Po niedzielnej demonstracji niemieckiej na Siennym Rynku wręczył nadburmistrz Sahm własnoręcznie panu majorowi Webb od komisji amerykańskiej także i numer sobotni „Danziger Neueste Nachrichten“, aby się tenże z nich dowiedział o uczuciach i dążeniach niemieckich. Większą jednakże p. Sahm p. majorowi Webb zrobiłby przysługę, gdyby mu był zarazem wręczył numer „Danziger Neueste Nachrichten“, wydany mniej więcej przed rokiem.

Pan major Webb dowiedziałby się z tych numerów „Danziger Neueste Nachrichten“ o niezamaskowanych a prawdziwych uczuciach Niemców, jakie żywią dla narodu amerykańskiego, a szczególnie dla prezydenta Wilsona, do którego teraz w obłudnej pokorze udają się z swymi kłopotami i prośbami. Pan major Webb miałby sposobność dowiedzieć się naocznie z „Danziger N. Nachrichten“, jak przed rokiem niemiecka prasa gdańska w najpodlejszy i najobrzydliwszy sposób obrzucała prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona wyzweśkami, któremi traktuje się bodaj ostatniego bułkę gdańskiego. Bo posłuchajcie, co pisała wówczas „Danziger Neueste Nachrichten“ o prezydencie Wilsonie:

Oto prezydent Wilson to: Schuft, Schurke, Heuchler itd. Takie to obelgi bryzgala „Danziger Neueste Nachrichten“ w swym jadzie na człowieka, który wszechświatowemu cieszy się szacunkiem a nawet u przeciwników ma poważanie.

Panie majorze Webb! Oto masz prawdziwe uczucia Niemców bez maski obłudy, oto szczere wyznanie prasy, która z butną zarozumiałością trąbiła na cały świat, że „am deutschen Wesen wird die Welt genesen.“

A więc panie nadburmistrzu Sahm, pofatyguj się na Szeroką ulicę, żądaj wymienionych numerów „Danziger N. Nachrichten“ a potem wręcz je osobiście p. majorowi Webb, lecz radzę ci przedtem dobrze nogi wysmarować, abyś mógł potem co prędzej czmychnąć z przed oczu słusnie oburzonego pana majora Webb.

Abonent.

Autora słów powyższych prosimy, aby nam częściej napisał coś na podobę niniejszego artykułu. Możeby też przy sposobności pofatygował się do nas i odwiedził na minut kilka redakcję. Współpracowników mile przyjmujemy. — Za powyższe bardzo słuszne uwagi dziękujemy serdecznie.

Redakcja.

Teroryzm socjalistycznego Centralverband w Oliwie.

Szereg robotników ma obecnie zajęcie i pracę przy kanalizacji w Oliwie, którą tam zaprowadzają. Robotnicy są przeważnie Niemcy, zorganizowani w socjalistycznym centralverbandzie. Ten odznacza się wyraźną nienawiścią do Polaków, mianowicie stara się szkodzić na wszelki sposób członkom Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Wiadome są sprawy centralverbandu w Gdańsku, gdzie członków Zjedn. Zaw. Polskiego z pracy wyrzucali, lecz wskutek protestu sekretariatu przyjęli po czasie napowrót. Teraz uchwycili się czerwoni bractwiskowcy nowego sposobu. W Oliwie pracował w jednym oddziale Polak, członek Zje-

dnoczenia Zaw. Polskiego. Socjaliści starali się najprzód po dobroci go nakłonić, aby przystał do czerwonych towarzyszy. Rodak nie dał się jednak wiać na plewy socjalistów. Wtenczas zaczęli się oni odgrażać. I to nic nie poskutkowało. Musieli więc coś nowego wymyślić, aby Polaka zmusić do wystąpienia ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W ubiegły piątek rano przed zaczęciem pracy oświadczyli socjaliści kierownikowi nadzorującemu pracę przy kanalizacji w Oliwie, iż nie rozpoczyna pracy i z Polakiem razem pracować nie będą. Kierownik znalazł się w trudnym położeniu i powiedział naszemu Rodakowi, iż musi zaprzestać pracy.

Dzielny wiarus był więc teroryzmem socjalistów zmuszony porzucić pracę, a wołał on ją stracić niż wystąpić ze Zjedn. Zaw. Polskiego i przystać do czerwonych gwałcicieli.

Oto tak postępują niestety socjaliści z robotnikami Polakami. Głodem chcą oni zmusić Polaków, by zapisywali się do ich szeregów. Ciągłe głoszą, iż socjaliści są stróżami wolności przekonań, ale widzimy, jak ta wolność szerzona wobec braci naszych robotników bywa praktykowana. Zdychaj Polaku z głodu, jeżeli nie chcesz utonąć w czerwonym morzu.

Cześć się należy Rodakowi z Oliwy, że nie ułakł się pogroźkom socjalistów, że nie ustąpił do browolnie.

Niechże ten przykład zachęci wszystkich Polaków do stanowczego oporu wobec gwałtów czerwonych, aby ich hakatystyczne zapędy udaremnić. Skoro ci rycerze wolności pruskiej się przekonają, że nawet groźby nie wywierają skutku, natenczas zaprzestaną wobec Polaków z butą i gwałtem występować.

Wypadek oliwski zaś powinien być dla wszystkich robotników polskich na wsi i w mieście, mianowicie w Gdańsku i na przedmieściach bodźcem, aby jak jeden mąż wstępowali jako członkowie do Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

Polskich robotników w Gdańsku jest coś 5000, ale dopiero 2000 należy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Złączcie się wszyscy, a wtenczas będzie siła, a z taką i wszelki gwałt i teroryzm czerwono-pruskich patriotów nie da sobie rady. Druhowie zaś wasi z innych miast i ze wsi staną wam do pomocy, a gdyby rzeczywiście do walk z centralverbandem przyszło, wyrzucą Niemców z naszych polskich miast i wsi. Zobaczcie, jak wtenczas socjały spokornieją.

Przegąd polityczny.

50 tysięcy Francuzów w Konstantynopolu.

Piszą nam z Wiednia, że w Konstantynopolu stanęło podobno 50 tysięcy francuskich wojsk kolonialnych, które są przeznaczone dla Rumunii. W przyszłych dniach przybędą dalsze transporty wojsk, które razem z armią rumuńską mają walczyć przeciw bolszewikom.

Wkroczenie państw sprzymierzonych do Węgier.

Z Paryża donoszą, że państwa sprzymierzone z bronią w ręku postanowiły wprowadzić ład na Węgrzech. W Marsylii rozpoczęła się więc żywa czynność. Stamtąd bowiem ma wojsko wyjechać okrętami. Generał Mangin mianowany został naczelnym komendantem tej armii.

Wyjazd niemieckiej delegacji finansowej do Versailles.

Donoszą nam, że niemieccy wydelegowani dla

spraw finansowych wyjechali w piątek wieczorem do Francji. Stanowią oni łączność między radą gospodarczą państw sprzymierzonych a rządem niemieckim.

Wyjazd okrętów niemieckich do Anglii.

Niemiecka komisja zawieszenia broni donosi, że do Anglii wyjechały następujące okręty: Z Hamburga „Rio Negro“, z Nordenham „Raimund“ i „Gerrid“, z Szczecina „Holandia“ a z Emden „Wotan“ i „Louise“.

Oprócz tego z Hamburga wyjechał okręt „Vicia“, „Titania“, „Swakopmund“ a w dodatku „La Plata“, zaś z Szczecina „Bourussia“, z Nordenham „Hebe“ a z portu bremeńskiego „Meiningen“.

Mąka dla Niemiec.

Z Szokholmu nadchodzi wieści, że państwa sprzymierzone upoważniły szwedzki czerwony krzyż przez posła Morris'a do bezpośredniego wywozu 50 tysięcy ton mąki do Niemiec, jeżeli zapłata nastąpi w umówiony sposób. Rozchodzi się w tym wypadku o mąkę pszenną i rzanną, którą Szwecja później otrzyma od Ameryki z powrotem.

Sprawy polskie.

Stosunki Polski do państw sprzymierzonych.

Na śródownym posiedzeniu sejmu polskiego w Warszawie przemawiali zastępcy wielkopolskiego stronnictwa za przymierzem z państwami sprzymierzonymi.

Wiece ludu polskiego.

Oliwa. Wielki wiec odbędzie się w niedzielę, 6-tego kwietnia o godz. 3 i pół po południu w re-fektarzu. O jak najliczniejszy udział uprasza

Rada Ludowa.

Wielkie Miszewo. Wiece szkolny odbędzie się w niedzielę, dnia 30-go marca o godz. 4-tej po południu w karczmie p. Januszewskiego. O licznym udziale prosi

Abraham z Oliwy.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 30 marca:

Kwiryna męczennika.

Słońca wschód o g. 5 44, zach. o g. 6 27.

Księżycy wschód o g. 4 40, zach. o g. 4 59.

Gdańsk. Sprzedaż mięsa. W bieżącym tygodniu będą wydawane 200 gramów mięsa i kiszki.

— Kakao na widoku? Hamburskie pismo „Gordian“ donosi, że fabryki po lewej stronie Renu oczekują jeszcze przed Wielkanocą kilku ładunków surowego kakao. Podobno i proszek kakaoowy wkrótce do Niemiec nadesłany zostanie. Rząd angielski pozwolił swym fabrykom kakaowym wywozić miesięcznie 600 tysięcy funtów proszku kakaowego. Jako kupujący wchodzi w rachubę tylko państwa centralne i Rosja.

— Karty na chleb i mąkę wydawane będą tym razem za oddaniem głównej marki nr. 109 nowych głównych kart żywnościowych.

— Amerykańska żywność dla Gdańska. Wśród obywatelstwa krąży uparcie pogłoski, że podzielną ma zostać druga racja amerykańskiej żywności przeznaczonej dla Gdańska. Jest to nieprawdą. Dotąd bowiem nie nadeszła jeszcze za-

Obawiając się, żeby ktoś nie pośpieszył do hrabiny z wiadomością o kłótni Karola z jej mężem i następstwach, jakie dla biednego młodego człowieka pociągnęła za sobą — Dahlberg, choć mu to przyszło z ciężkością, powłókl się do niej jako zwiastun nieszczęścia.

Latwo było przewidzieć, jakich tłumaczeń, wykładów i dodatków powodem być mogła śmierć pana Karola, w chwili, gdy właśnie po długiej niebytności Bulska wracała do Warszawy, najskromniej nawet i najzyczliwiej tłumacząc tę historję, zawsze cień od niej padał na hrabinę; można więc było obawiać się, by i z przestrachu o swą sławę i z żalu po człowieku, który dla niej życie stracił, nie wzięła tego zbyt do serca piękna Dorota.

Jakkolwiek ją znał dawno Dahlberg, nigdy mu się jednak nie udało odgadnąć, jakie na niej zrobi wrażenie rzecz jakaś, nowina, człowiek; fantazyjna pani przyjmowała nieraz śmiechem najopłakaniejsze wypadki, a łzami najweselsze. Na ten raz pocieszał się już hrabia Tytus tem właśnie, że ją to może nie tak bardzo dotknie, jak mu się zdawało. Wszedł zakłopotany i po minie jego łatwo rozpoznać było można, że coś na nim ciążyło, jakieś posłannictwo niemiłe. Zwykle płochy i wesół, na ten raz posępny i zastygły; padł na kanapę i nie powiedziałszy nawet żadnej z tych formuł pochlebstwa, których umiał tyle — zadumał się, zapomniawszy, że piękna pani stała przed nim, ciekawemi mierzając go oczyma.



(Ciąg dalszy.)

Wypadek ten w kilka godzin wiadomym już był całej Warszawie; jedna może pani Bulska o sporze i jego następstwach nic nie słyszała, Dahlberg starannie ukrywał przed nią, do ostatka, smutne dla niej następstwa mieć mogące spotkanie. — Po wyjeździe Rybackiego na Bielany oczekiwał wieści o nim niespokojny, licząc minuty, gdy prędzej niż się spodziewał ujrzał zbladłego kapietana, wpadającego do mieszkania.

Nawarzyłeś tego piwa! ratujże teraz! — zawołał we drzwiach.

Co się stało? ranny?

Zabity! zabity! Bulski ugodził go w samo serce.

Dahlberg pobladł jak ściana.

A Bulski?

Ranny w głowę; hrabio, na miłość Boga ratuj!

— Bądź spokojny — rzekł gospodarz. — Wszystko naturalnie złoży się na Bulskiego, ale

dną dalszą żywność dla Gdańska. Nie trzeba jednak tego tak rozumieć, że Gdańsk już żadnej żywności nie zyska.

— Nadburmistrz Sahm i radca miejski dr. Ewert udali się do Berlina, by uczestniczyć w obradach rządu niemieckiego w sprawie granic wschodnich.

— Amerykański parowiec żywnościowy „Lake Dancey” opuścił w czwartek po południu Nowyport, by z Rotterdamu przywieźć dalszą żywność. W drodze poniósł szkodę maszynową. Z tego powodu wrócił w piątek w południe próżno do Nowegoportu.

Gdańsk. Żołnierze napadają dzieci i zabierają im pieniądze. Stało się to za białego dnia w ostatni piątek. W samo południe posłała żona policjanta J. Makowskiego swego 9-letniego Wojtusia po chleb do piekarza. W drodze na miejsce wskazane przychwyciło go jednak 2 żołnierzy, zabrali mu znaczki chlebowe, a w dodatku portmonetkę z 5 mk. zawartości. Szkoła tylko, że szlachetnych obrońców uciemiężonej ojczyzny nie zdołano przychwycić na gorącym uczynku. Po nieważ jednak śledztwo jest w toku, więc i tych rzezimieszków nie minie zasłużona kara. Czas największy, aby zamiast marnowania czasu na poszukiwania w prywatnych mieszkaniach niewinnych Polaków, urządzono obławę na szajki złodziejskie, które coraz więcej mnożą się w mieście naszym.

Sopot. Złodzieje włamali się do składu cygar p. Marschall (Seestrasse). Sprawcy skradli cygara, papierosy, tabakę, półdługie i krótkie fajki, cygarniczki z pianki morskiej i bursztynu i laski, razem wartości 7 do 8 tysięcy marek.

Pelplin. W dniach 20-go i 21-go bm. odbył się w tutejszem Collegium Marianum pod przewodnictwem radcy szkolnego Gaedego egzamin do jednorocznej służby państwowej. Złożyli go następujący sekundanerzy: Bober, Burchardt, Czapiewski, Jasieniecki, Kiedrowski, Kosidowski, Labens, Langowski, Malecki, Masiak, Pastwa, Pinker, Ruchniewicz, Wegner i Zamek.

Starogard. Dnia 18 bm. przybyła tudzież kompanja powszechnie osławionego „Grencszucu” ze Szczecina, by nasze spokojne miasto zapewne jeszcze więcej uspokoić. Dla zewnętrznej okazałości przybycia nowych „opiekunów” odprowadzono ów oddział z muzyką wojskową, nie do koszar w mieście, jak się spodziewano, lecz gdzieś na ulicy do Kocherowa. Dalsze posiłki mają w najbliższym czasie przybyć. A więc „faterlant” jeszcze na czas uratowany!

Osie. Do mieszkania właściciela dóbr p. Wojnowskiego w Wierzchach przybyło późnym wieczorem dziewięciu rabusiów, żądając otwarcia drzwi. Gdy p. W. ich wpuścił, wymierzili doń rewolwery i zażądali pieniędzy. Kilka tysięcy marek wpadło w ręce napastników, którzy uszli niepoznani.

Brodnica. W polskie ręce przeszły następujące domostwa, które nabyli: 1) przy ul. ślusarskiej od p. Israelskiego aptekarz p. Stankowski; 2) przy rynku również od p. Israelskiego p. Bizan; 3) na kamionce od kupca Mozesza p. Karbowski.

Nowe miasto. Za kradzież słomy, dokonaną przez żołnierzy heimatshucu, otrzymał obecnie dzierżawca probostwa p. Dziegielewski odszkodowanie. — Niech także inni, którzy przez heimatshuc poszkodowani zostali, stawiają wniosek o odszkodowanie do majora greneshucu nowomiejskiego.

Chojnice. Pociąg towarowy przejechał we wtorek przed południem dwukonną furmankę posiadziela Weilanda z Janowa. Stało się to na torze kolejowym, wiodącym do Lipusza w pobliżu

dworca Powalskiego na niestrzeżonym i nieodgrodzonym przejeździe kolejowym. Oba konie zostały natychmiast zabite, wóz potraskany i woznica odniósł ciężkie pokaleczenia.

— P. Maszycka z Chojnic sprzedawała swą posiadłość z hotelem „Hotel Pribe” przy rynku p. Preyowi za 180 000 marek. P. Prey zaś sprzedał swą strzelnicę jakimś p. Kalketein’owi za 46 tysięcy marek.

Chelmno. Posiedzenie „Towarzystwa nauczycieli Polaków powiatu chełmińskiego” odbyło się w niedzielę, dnia 23-go marca po południu w Centralce. Przewodniczący, witając licznie zgromadzonych gości i członków, wskazał, iż sprawy nasze pomyślny i radosny biorą obrót, gdyż w Toruniu, Pelplinie, Brusach i innych miejscowościach koledzy Polacy biorą się gorąco do dzieła. Równocześnie poświęcił kilka słów współczucia z powodu śmierci zacnego i gorliwego kolegi Nikodema Filcka z Pniewitego. Ksiądz dr. Rogala jako proboszcz miejscowy — gospodarz domu — powitał serdecznie zgromadzonych; rozwodził się o wzniosłym zadaniu i celu stanu nauczycielskiego, jako też o daleko sięgających i zaszczytnych dążnościach tegoż, gdyż nauczyciele polscy nie tylko nauczycielami dzieci będą, lecz także kierownikami i powiernikami ludu, który ich zaufaniem i miłością otoczy. Chętnie swoją pomoc ofiarując, ks. Proboszcz życzył serdeczne: „Szczęść Boże!” P. Egon Tkaczyk z Unisławia otrzymał z kolei głos do wykładu: „Polscy nauczyciele, a kierunek socjalistyczny obecnego czasu względem szkoły ludowej.” Prelegent ku ogólnemu zadowoleniu wywiązał się świetnie tak treściwie jako i stylistycznie ze swego zadania. Przy dyskusji wykazał mecenas p. dr. Ossowski, że lud polski, dzięki głębokiej religijności nie jest zbyt skłonny do socjalizmu, co się przy wyborach do Sejmu walcowego uwydatniło. — Koledzy Palaśka, Żelewski i Nowicki Albin wygłosili jako delegaci sprawozdanie z wieca Dzielnicowego nauczycieli Polaków w Poznaniu, który się odbył w burzliwych dniach 28—30 grudnia r. z.

Potem omówiono obecny stan udzielania nauki polskiej w naszych szkołach. Nowo założony organ związku „Tygodnik nauczycielstwa Polskiego”, wydawany przez kolegę Fiszbacha w Poznaniu abonować będą wszyscy członkowie.

Z podziękowaniem za żywy udział uczestnikom zamknął przewodniczący czterogodzinne posiedzenie.

Toruń. W styczniu b. r. skradziono oberżyscie p. Liskowskiemu z Torunia 44 kur ras bardzo cennych. Złodzieje łup swój na miejscu zabili. Szkoła okradzionego wynosi 3000 marek. Co najbardziej zajmuje, to fakt, że jeszcze tego samego wieczora okradzionemu ofiarowano przez pewnego handlarza dwie z jego własnych kur. Z tego powstało podejrzenie, że sługa domowy Jan Wojciechowski mógłby być jednym ze złodziei. Przeszukiwanie pomieszkania Wojciechowskiego było o tyle skuteczne, iż znaleziono w piecu dwie kury p. L. i miech, także własność okradzionego. Pomimo tego sąd w tych dniach zwolnił oskarżonego, ponieważ niemożliwym było zbici dowodzenie Wojciechowskiego, że kupił kury od nieznanego mu żołnierza.

Toruń. Stwierdzono nareszcie trupa mężczyzny, którego w niedzielę znaleziono w lasku. Jest nim pionier M. Grochol od 4 kompanji 17 bataljonu pionierów. Śledztwo wykazało, że zaszło tu morderstwo. Złoczyńcę już wysłędzono. Jest nim pionier J. Beiwit. Pomimo, że się nie przyznaje, to jednak wszelkie poszlaki jego winia. B. już od 14 dni jest zbiegiem i chował się w lasku, do którego Grochol zanosił mu dziennie żywność. Gdy tedy w niedzielę o godzinie 2-giej Grochol tamże się udał, już nie powrócił. Znaleziono go o pół do 6-tej nieżywego ze strzałem w czaszkę. O pół do 8-mej przybył B. do koszar po rzeczy Grochola. Zabrał z szafy Grochola bieliznę, rękawice, mydło, chleb i kiszkę, jak i 127 marek gotówki. W poniedziałek wieczorem powrócił do koszar, gdzie się położył w łóżko zamordowanego. Tu go aresztowano.

Olsztyn. Dla braku papieru nie wychodzi tymczasowo „Allensteiner Tageblatt.”

Gabiń. Pociąg przejechał i zabił robotnika Holma w czasie, gdy zamierzał bez pozwolenstwa przekroczyć tor kolejowy.

Drezno. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w fabryce papierosów „Yenidze”. Napełniona winda spadła z piątego piętra do sklepu. Przyczyna nieznana. Przytem 6 kobiet uległo zabiciu, a 29 robotników poniosło cięższe lub lżejsze rany.

Na dotkniętą pożarem rodzinę p. Żurka złożyli w dalszym ciągu: p. Lewandowska 10,— mk. Sojecki 5,— mk. Lipski 5,— mk. Chlebowska 5,— mk. Trzebiatowski 5,— mk. Wierchowski 5,— mk. Cz. 6,— mk. Bol. Linowiecki 5,— mk. X. J. Dorszyński z Gdyni 10,— mk. A. N. Makowski z Nowego 3,— mk. Razem 59,— mk. Z poprzednio zebranymi zebrano dotąd ogółem 135,— mk. Kto jeszcze poprze nieszczęśliwego? Na głodnych w Królestwie Polskiem złożyli w dalszym ciągu: N. N. 5,— mk. X. Prob. A. Dyblewski z Gowidlina 42,— mk. N. N. na chleb

św. Antoniego 50,— mk. Jan Bianga z Sopotu 10,— mk. X. J. Dorszyński z Gdyni 15,— marek. Razem 122,— mk. Na 44-tą ratę zebrano dotąd ogółem 1892,56 mk. O dalsze datki prosimy.

— **Przestroga!** Doszły nas słuchy, że osobni agitatorzy niemieccy chodzą po folwarkach i namawiają panów niemieckich, którzy mają robotników polskich, ażeby panowie ci obiecywali ludności polskiej więcej żywności. Za to jednak przekładać mają jakieś pismo do podpisu. Ma to być podwyższenie płacy za pracę na folwarkach. Jednakowoż z okoliczności towarzyszących temu porozumiewaniu się tajemniczo i szeptami wynika, że pozatem kryje się jakaś nieczysta sprawa. Ci, którzy o tem słyszeli są zdania, iż podpisy owe zbierają Niemcy najprawdopodobniej na to, aby mieć jak najwięcej podpisów pod żądanie, że ludność rolna Prus Królewskich należeć chce do Niemiec, a nie do Polski. Niechaj zatem nikt z Polaków owych pism przekładanych nie podpisuje, a jeśli rozchodzi się o polepszenie płacy lub wogóle o zmianę w stosunkach dotyczących pracy, to niechaj wszyscy rodacy nasi Zwracają się do Związku polskiego, którem jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Co opowiadają Niemcy, którzy przybyli z Poznania. Z ust osoby przybyłej co dopiero z Poznania dowiadujemy się, że inne zupełnie życie panuje w Poznaniu. Tam już nawet i Niemcy czują się szczęśliwsi, jak pod panowaniem pruskim.

Czemu? Bo tam przedewszystkiem jest co jeść, a nie potrzeba biedować tak, jak na przykład w niemieckim Gdańsku.

Posłuchajmy, co wiemy z ust niemieckich. Kiedy rano wstajemy dostaniemy białe bułeczki, jak w czasach pokojowych. Kawa ze śmietaną. Na drugie śniadanie chleb bieluteczki z maki wymielonej na 75 procent. Do tego smaczne, świeże masło po 2,50 mk. za funt. Jajka mendel po 3,— mk. Szynka, kielbasy, salcesony, serwatki. Wszystko jak przed wojną.

Polacy w Poznaniu czasu wojennego pod Niemcami zapomnieli wogóle.

Niemcy ci zaznaczyli zarazem, że wstyd ich doprawdy przyznać, że dawniej pod panowaniem niemieckim było gorzej, jak teraz pod polskim. Ale trudno, prawdę wyznać trzeba.

Przytem zwracali uwagę, że w wojsku polskim w Poznańskim porządek jest niezwykły i dyscyplina daleko lepsza, jak w byłym wojsku pruskim.

Najgorsze urwisze w Poznańskim to teraz centrowcy. Ponieważ są katolikami, przymilają się wszędzie Polakom. Występują, gdzie mogą, przeciwko Niemcom luterskim i stąd powstają „greuelaty” opisywane w gazetach niemieckich. Bo nieraz, gdzie nawet niema potrzeby, centrowcy występują ostro przeciw Niemcom luteranom, ażeby przychlebić się Polakom. Za to oczywiście prasa niemiecka wini oczywiście Polaków.

Stara prawda. Centrowcy zawsze płaszczą na dwóch ramionach nosili. Kiedy Prusak był górą, mile z nim oczkowali, a występowali przeciwko Polakom. Teraz, kiedy w Poznańskim stało się odwrotnie i Polacy są górą, odmieniła się gra centrowców. Wdzięczą się do Polaków, bo przecież zatrzymać chcą swe urzędy i może nawet pozyskać nowe.

Przekonani jesteśmy, że tu w Gdańsku nie będzie inaczej.

Skoro tylko przejdzie pod panowanie polskie, wtedy i najzagorzalsi centrowcy tutejsi i okoliczni wnet skrucą chorągiewkę. Przez jedną noc się zmienia.

A stanie się to na pewno, bo z tych samych ust niemieckich, co przywozły wiadomości powyższe, dowiadujemy się, że w Poznaniu już ogłoszono jako pewnik, iż Gdańsk przydzielony zostanie do Polski.

Więc tylko czasu właściwego odczekać trzeba.

Zresztą Niemcy w Gdańsku zamieszkali, gdyby czytać po polsku umieli, pewno by się rozmyślili i wnet sami głosowali za przyłączeniem do Polski. Wszak aż ślinka do ust idzie, gdy człowiek słucha zapewnień i opowiadań takich jak powyższe. Wszyscy się już owego biedownia niemieckiego przeboleli do syta. Więć wnetby krzyczeć przeciwko Polsce przestali, gdyby sobie buzie zatkać mogli chlebem bielutkim z masłem bardzo taniem na nasze pojęcia, jajkami i polskimi kielbasami, które przecież nie darmo z dobroci swej nawet i u Niemców słyną!

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej odbędzie się w czwartek, dnia 3-go kwietnia r. b. o godz. 7 i pół w lokalu p. Lindnera przy Długim rynku (Langemarkt). Uprasza się o liczne przybycie członków. Goście mile widziani.

Wydział.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Siostry Kaczmarek

specjalny salon
stroju damskiego

Kapelusze przejściowe
w rozmaitych fasonach

Przydużna ulica, 811, (Langgasse), wchód
Telefon 1626. z Wellwebergasse. Telefon 1626.

połączona z
nowo

wiosenne i letowe modele

Przeróbki według modeli
po nadzwyczaj przystępnych cenach.

Tym wszystkim którzy brali udział w pogrzebie
naszego najukochańszego syna, brata, szwagra
i wuja

św. p. Ignacego Labaddy
z Szarletty składamy niniejszym serdeczne Bóg
napłać Rodzice i rod. ośtwe.

Zakład instalacyjny

— jedyny polski w Gdańsku —
wykonuje:

światło gazowe i elektryczne,
zakłady kanalizacyjne, wo-
dociągi i centralne ogrzewanie.
T. Grobelski, Poggenpuhl 83.
Inżynier.

„Bałtyk“

Dom Handlowo-Komisowy Polski
Stanisław Kuhnert & Co.

Gdańsk

złatwia na rachunek własny i cudzy

== zakup i sprzedaż ==

wwóz — wywóz — zastępstwa

pośrednictwo — wywiady.

Biuro ogłoszeń.

Biuro tłumaczeń.

Bank Ludowy w Chmielnie

wypłaca tu pieniądze na I hipotekę po
8% i przyjmują takie płacone
podług umowy.

Narazem prosimy
na czas odnawiać weksle.

Godzinny biurowy od godziny 8—12.

Ko. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Na wesola! Na wesola!

wykonujemy

zaproszenia

w polskim języku i w pięknym
wykonaniu.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Koperty

„Gazeta Gdańska“

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“ für das II. Viertel-
jahr 1919 und zahle an Abonnement 2,55 Mk.
(und 42 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego:

Obito 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestellgeld) za-
halten zu haben, bescheinigt.

przedsiębiorstwo samojazdowe

w Gdańsku — Kaninchenberg nr. 14

oddaje takowe do łaskawego użytku przy możliwym zapotrzebowaniu.
Podejmuje się wszelkich wyjazdów z pasażerami na krótsze
i dalsze przestrzenie po nadzwyczaj przystępnych cenach i proszę
o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

z poważaniem

O. Gürgens

w Gdańsku — Kaninchenberg nr. 14.
Parter na prawo.

Bilanz per 31. Dezember 1918.

	Aktiva	Passiva
Barbestand	82 707,07	
Geschäftsanteile		31 926,—
Prozesskosten	1 098,90	
Wechseldarlehen	1 229,628,52	
Depositen		2 646 622,24
Reservefonds		2 293,—
Spezialreserve		1 425,87
Bankenkonto	1 038 281,71	178,25
Aktien	103 954,40	
Immobilienreservefonds		2 445,—
Postscheckkonto	7 382,09	
Immobilien	81 500,—	
Hypotheken	16 000,—	7 000
Kontokorrent	49 011,20	2 897,25
Sortenkonto	3 300,30	
Effektenkonto	84 752,20	
Reingewinn		2 829,38
	2 697 616,99	2 697 616,99

Mitgliederstand.

Die Mitgliederzahl betrug 1. Januar 1918	457
beigetreten sind im Laufe des Jahres	13
	470
Abgang durch freiwilligen Austritt	28
Abgang durch Tod	11
Stand am 31. Dezember 1918	431

Neustadt Wpr., den 18. März 1919.

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

A. Chmielewski Dr. Łacki. M. Cieślukowska.

Dzierżawa

Rola plebańska w Subkowach, 3 kl. od dwor-
ca w Subkowach, obszaru około 370 morg.,
będzie od

1 lipca 1919 na 12 lat prze-
dzierżawiona w Subkowach
we wtorek d. 15 kwietnia 1919
o godz. 9 przed południem

w lokalu p. Stebby. Kaucja licytacyjna wynosi
500 m. Warunki wyłożone w plebanii w Subkowach.
Subkowy, dnia 28. 3. 1919.

Dozór kościelny ks. prob. Czapla.

Kupujemy każdą ilość ołowiu i cyny

i to funtami ołowiu, a cynę w jeszcze mniejszych
ilościach, płacąc odpowiednie ceny.

„Gazeta Gdanska”

Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben).

Zecer maszynowy

(linotypista)

znajdzie natychmiast zatrudnienie w drukarni

„Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Grobla przedmiejska nr. 49 (Vorstädtischer Graben).